

Kubiński, Zdzisław

Nasz 'Jedynak'

Notatki Płockie 6/22, 38-41

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zacja płocka postawiła sobie za zadanie przeprowadzenie reformy rolnej do 1. IV 1945 r. Organ PPR z Płocka pisał:

„Chłop polski obejmuje ziemię w posiadanie i jest to akt nieodwołalny, trwały, wieczysty. Znika z oblicza wsi klasa ziemian-wyzyskiwaczy i kogo przeraża ogrom prac nas czekających, to w samym tym jedynie fakcie znajdzie pierwsze pozytywne osiągnięcia w ukształtowaniu naszej nowej rzeczywistości wiejskiej”.

Pałącą była sprawa aprowizacji, uruchomienia i nacjonalizacji przemysłu itp.

„Jedność” donosi, że do pierwszych zadań administracji należało uruchomienie zakładów

użyteczności publicznej. Już na drugi dzień były czynne wodociągi. Radziwie a następnie Płock otrzymały światło. Nowe władze miejskie postawiły sobie ambitne zadanie skasowania piwnicznych mieszkań. Zostały otwarte szkoły, w marcu 1945 r. wyszedł pierwszy numer „Jedności”.

Następnie przyszyły trudne lata umacniania władzy ludowej. Komuniści płocky godnie spełnili swe zadania, nie żałując krwi i życia w walce z okupantem hitlerowskim. Ci sami ludzie przystąpili do ofiarnej pracy po wyzwoleniu w umacnianiu władzy ludowej, wielu z nich poległo z rąk bratobójczych jak legendarny już dzisiaj „Rypa” — Władysław Rypiński.

ZDZISŁAW KUBIŃSKI*)

NASZ „JEDYNAK”

Kiedy w marcu 1943 r. zostałem powołany w skład Mazowieckiego Zarządu Okręgowego Związku Walki Młodych na Okręg Płock — Ciechanów, razem z całym kierownictwem zabrałem się do pracy organizacyjno-politycznej z młodzieżą.

Pierwsze zadanie, jakie przed nami stało, to sprawa dotarcia do młodzieży z programem ideowo-politycznym, przekonanie młodzieży o słuszności organizowania się, podejmowania walki z okupantem, sabotowania jego zarządzeń i podporządkowania wszystkich poczynań rozkazom Związku Walki Młodych i Polskiej Partii Robotniczej — jedynej sile politycznej reprezentującej masę pracującą Polski, walczącą o wolność Ojczyzny.

Pracę naszą oparliśmy o znajomość terenu, a szczególnie o kontakty uzyskane przez towarzyszy z kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej. PPR posiadała już wtedy szeroką sieć organizacyjną, ogólne uznanie i poparcie społeczeństwa.

Praca nasza w początkowym okresie była nadzwyczaj ciężka. Wymagała hartu, znajomości sytuacji, odwagi, a często i wyrzeczenia się wszystkiego.

Ja, „Mały Tadzio”, „Mietek”, „Romek”, „Lotek” i inni pracując pod kierownictwem „Oleńki”, często głodni, niewyspani, zziębnięci, szliśmy z wioski do wioski, z placówki na placówkę, wszędzie tam, gdzie wymagała tego sytuacja, gdzie kierowała nas partia.

Jedynie przy systematycznej pomocy Partii mogliśmy pokonywać wszystkie stojące przed nami trudności i choć w sposób powolny, lecz systematyczny rozbudowywać naszą organizację.

Przez miesiąc marzec, kwiecień i pierwszą połowę maja zorganizowaliśmy kilka nowych

komórek Związku Walki Młodych w powiecie płockim, płońskim i sierpeckim, które zasięgiem swego działania obejmowały coraz to nowe zastępy młodzieży.

Wszystko wydawało się być jasne i zrozumiałe, toteż młodzież wiejska, a szczególnie młodzież folwarczna garnęła się do organizacji żądając konkretnych zadań pracy propagandowej, kolporterskiej oraz broni do bezpośredniej walki z okupantem. Pamiętam młodego Antoniego Stołowskiego z Łęga, „Małego Stasia” z Kleniewa, „Romka” z sierpeckiego, Rajmunda z Lelic, „Madziarka” z Kosmaczewa, Hrechorowicza z Malej Wsi i wielu, wielu innych, którzy przy każdym spotkaniu dopytywali się, kiedy wreszcie otrzymają broń i włączeni zostaną do oddziałów zbrojnych Gwardii Ludowej.

W tymże samym czasie, kiedy praca polityczno-wojskowa partii, Gwardii Ludowej i organizacji młodzieżowej zaczęła nabierać zorganizowanego rozmachu i szerszego niż dotąd zasięgu, gestapo wpadło na trop organizacji nielegalnych. Rozpoczęto przeprowadzanie systematycznych rewizji w terenie. Aresztowano wszystkich podejrzanych. Wtedy to uwięziony został przez Niemców cały trzon kierownictwa partyjnego, młodzieżowego i wojskowego naszego okręgu na czele z Komendantem Okręgu — Janem Wilczyńskim, Przewodniczącym Okręgu ZWM — Aleksandrem Małeckim, Sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Płocku — Janem Orlińskim.

Wszelka łączność i kontakty zostały zerwane, ci co uniknęli aresztowania popadli w depresję, która niekiedy doprowadzała do załamania się.

Wówczas „Teoch”, „Mazur”, „Cichy”, „Wiarus”, „Stary”, „Szczepan” i cały szereg innych działaczy rozpoczęło intensywną pracę organizacyjną nad skompletowaniem rozbitego kierownictwa partyjnego i wojskowego.

*) Zdzisław Kubiński — ps. „Czarny Mały” — był w okresie okupacji członkiem i wiceprzewodniczącym Mazow. Zarządu ZWM oraz Szefem Związku i Łączności AL.

Przeprowadzono cały szereg akcji bojowych w powiecie plockim i płońskim — rozbito urząd gminny w Łęgu, gdzie zdobyto maszyny do pisania i powielacz dla potrzeb partii, by pomścić aresztowanych i nie pozwolić na bezprawia jakich dopuszczał się okupant, zaczęto wydawać ulotki i gazetki nawołujące do wzmożonej walki z okupantem. Wydawane ulotki odnosiły pożądany skutek, zaczęła rozwijać się praca partyjna i bojowa, zlikwidowano i uśmiercono kilkunastu szpicli i kolaborantów, likwidowano i rozbrajano werwalterów niemieckich, zdobywano broń krótką i długą, amunicję, co pozwalało na uzbrojenie oddziałów i rozszerzenie działań operacyjnych w terenie.

W tym czasie udałem się do Plocka, aby spotkać się z „Lotkiem” — wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgu ZWM i omówić z nim dalszą pracę z młodzieżą. Wiedziałem, że z dotychczasowego Zarządu pozostało nas tylko trzech, trzech zaś zostało aresztowanych i w grudniu 1943 roku wyrokiem hitlerowskiego Sądu doraźnego skazanych na śmierć przez powieszenie.

Po przybyciu do Plocka „Lotka” nie zastałem, gdyż wyjechał w niewiadomym kierunku. Sprawa się o tyle skomplikowała, że nie mogłem ustalić jego miejsca pobytu. Byłem przekonany, że i on został aresztowany. Jeśli byłby na wolności to bezsprzecznie dałby znać, informując o pracy i zadaniach młodzieży oraz przygotowaniach dokonywanych wspólnie z partią do skompletowania rozbitego przez gestapo kierownictwa Okręgowego młodzieży.

Po powrocie udałem się do dowódcy dzielnicy GL por. „Starego”, aby poradzić się, co czynić dalej.

W mieszkaniu „Starego” zastałem nowo powołanego dowódcę Okręgu Gwardii Ludowej „Mazura” Machoła Władysława i Szefa Sztabu Okręgu — „Grymasa” Jakuba Lewandowskiego.

Po wysłuchaniu złożonej przeze mnie informacji dotyczącej sytuacji, jaka wytworzyła się w szeregach ZWM, tow. „Mazur” rozkazał, by natychmiast nawiązać kontakt z „Gapką”, dał kilkanaście egzemplarzy prasy partyjnej, doradzając jej ręczne przepisywanie i wspólnie z „Gapką” dostarczenie jej do wszystkich komórek w terenie. Sam „Mazur” miał udać się natychmiast do Komitetu Okręgowego Partii i tam wspólnie zastanowić się nad powołaniem nowych ludzi do zdekompletowanego Zarządu Okręgowego ZWM.

Kilka dni potem idąc z „Gapką” do Starożreb i Chodkowa wpadliśmy na pomysł, by zorganizować własne źródło informacji przez zainstalowanie w ukryciu radia i wiadomości dostarczać do poszczególnych komórek młodzieżowych. Wówczas obaj z „Gapką” postanowiliśmy uczynić wszystko, by dla potrzeb organizacji zdobyć radio, jeśli nie lampowe, to przynajmniej słuchawkowe. Posiadanie w tym czasie radia było dla nas przez długie miesiące tylko marzeniem. Radia będące własnością partii albo stały bezczynne wskutek braku baterii albo wpadały w ręce okupanta. Tak było z ra-

diem zainstalowanym u Żerego w Plocku, tak z zepsutym radiem lampowym zainstalowanym u Kowalskiej w Bielsku koło Plocka. Na jednym z zebrani aktywu młodzieżowego, które odbyło się jesienią 1943 roku w mieszkaniu mojej matki, kiedy po raz wtóry omawiano powyższą sprawę, moja matka zwróciła uwagę, że radio słuchawkowe posiadał przed wojną Rypński i napewno ukrył je.

Natychmiast udałem się do „Starego”. Okazało się, że radia nie oddał, ale uległo ono całkowitemu zniszczeniu, nie było należyście zabezpieczone i do użytku się nie nadawało. Były nawet dokonywane próby z uruchomieniem aparatu, lecz żadnych rezultatów one nie daly. Kiedy opowiedziałem matce i towarzyszom, iż próżna była nasza radość, przypomniałem sobie, że jeszcze dzieckiem widziałem podobne radio u mojego wuja w 1938 roku na wakacjach. Wwywody moje zostały potwierdzone przez matkę, która upewniła nas, że na kilka dni przed wojną będąc w Nagórkach u mojego wuja Stanisława Jachowicza aparat ten widziała, a nawet słuchała komunikatów radiowych.

Ustalono, że następnego dnia razem z „Gapką” udamy się do Nagórek, by dowiedzieć się o to radio.

Pamiętam, chwilę, kiedy dotarliśmy do Jachowicza i otrzymaliśmy zapewnienie od niego, że radio jest i to w bardzo dobrym stanie.

Kiedy się ściemniło i na wsi zapanował spokój, we trzech udaliśmy się do piwnicy, w której ukryte było radio. Tu rzeba było przerzucić ponad 20 metrów ziemniaków z jednego miejsca w drugie, by dostać się do skrytki.

Pracy tej trzeba było dokonać w małej piwnicy zawalonej po brzegi ziemniakami i kapustą. Przerzucane ziemniaki osuwały się, co jeszcze bardziej utrudniało naszą pracę. By temu zaradzić postanowiliśmy z wujem zrobić zastawę, podtrzymującą przerzucane osuwające się ziemniaki. Nie wiem czy dziś zdecydowałby się ktoś na coś podobnego?

Kiedy przypominam sobie ten moment, to do dziś widzę wytrzeszczone oczy zawalonego ziemniakami właściciela piwnicy. Krzyczał, że go zasypie i udusi, że musimy odczekać do wiosny, kiedy piwnica będzie próżna, że inaczej nie dostaniemy się do radia. Ja nie zważałem na to co mówi Jachowicz tylko sypałem, a „Gapka” jeszcze dogadywał. Wuj coraz bardziej się niecierpliwił, nabierał przekonania, że dla uzyskania radia gotowiśmy jego poświęcić.

Dopiero kiedy wydostaliśmy na wierzch nieduże blaszane pudełko owinięte w jakieś nasiąknięte smarami szmaty, odetchnął z ulgą. Wuj podobny był wtedy raczej do kominiarza lub jakiegoś stwora wydostającego się spod ziemi, a nie do spokojnie żyjącego robotnika folwarcznego. Po doprowadzeniu piwnicy do porządku szybko pożegnaliśmy się z Jachowiczem i ruszyliśmy w drogę powrotną.

Było już dobrze widno, kiedy dotarliśmy do Łęga. Tu nie kładąc się spać udaliśmy się do

schronu jaki wówczas posiadałem i natychmiast przystąpiliśmy do montowania radia. W nocy wyrzuciliśmy antenę i wysłuchaliśmy pierwszych komunikatów.

Stwierdzić muszę, że często łapaliśmy audycje radia moskiewskiego, czechosłowackiego, angielskiego, a przeważnie słuchaliśmy komunikatów radia niemieckiego.

Nie wszystko cośmy słyszeli mogliśmy przetłumaczyć, nie znaliśmy obcych języków. Komu w tym czasie zależało by młodzież robotnicza władała obcymi językami? To cośmy słyszeli i rozumieli, przepisywaliśmy ołówkiem na kartki i rozsyłaliśmy do poszczególnych komórek Związku Walki Młodych.

Radio choć liche, było jednak potężnym środkiem czerpania najświeższych wiadomości, które natychmiast mogliśmy przekazywać młodzieży. Każdy z obecnych w schronie chciał założyć słuchawki na uszy i wysłuchać najświeższych wiadomości. My jednak do naszej radiostacji, jak ją wówczas nazywaliśmy, dopuszczaliśmy tylko zaufanych towarzyszy z kierownictwa Okręgowego ZWM, poza nami nikt z młodzieży o posiadaniu radia nie wiedział. Towarzyszą z kierownictwa partyjnego przynaliliśmy się do radia dopiero w lipcu 1944 r., kiedy to obok naszej meliny radiowej rozrzucano antenę stacji nadawczej majora „Grenadego” — dowódcy radzieckiego zwiadu. Trzeba trafić, że kapitan „Wołodzia” i lejtnant „Bora” związając antenę własnej aparatury pomylili się i zaczęli związać naszą antenę. Antena doprowadziła ich do naszego schronu, obok którego spał smacznym snem wartownik — obserwator, członek Okręgowego Zarządu ZWM „Brażka” — Ludwik Kalinowski.

W pewnym momencie usłyszałem rozmowę prowadzoną w języku polskim i rosyjskim oraz szamotanie się kilku ludzi. Myślałem, że „Brażka” usnął i pozwolił się najść i wziąć nacjonalistom ukraińskim wysługującym się hitlerowcom. Złapałem natychmiast pistolet, wyskoczyłem z kryjówki, by udzielić pomocy koledze. Koło naszej meliny zobaczyłem stojących obok siebie „Brażka” i „Borę” trzymających za antenę i nawzajem wykrzykujących. W chwilę po tym nadzedł mjr. „Grenady”, por. „Stary”, por. „Cichy” oraz „Wołodzia”, który widząc obcą antenę zawiadomił kierownictwo partyjne i wojskowe. Wówczas zmuszony zostałem do wyjawienia źródła czerpania wiadomości i miejsca powstawania nielegalnych młodzieżowych ulotek. Obecni towarzysze pochwalili nas za inicjatywę i samodzielność, mieli jednak pretensje, że niesłusznie postępowaliśmy, utrzymując radio w tajemnicy przed partią. W kilka dni potem otrzymałem polecenie ukrycia radia i korzystania z niego tylko wtedy, kiedy posiadać będziemy niedostateczną ilość prasy i ulotek otrzymywanych z kierownictwa centralnego partii, ZWM i Armii Ludowej, ulotki otrzymywaliśmy z Warszawy oraz miejscowego Komitetu Okręgowego.

W późniejszym okresie posiadaliśmy już w okręgu trzy stacje radiowe zwiadu radziec-

kiego, dwie stacje pracujące przy Sztapie Brygady Armii Ludowej i Komitecie Okręgowym PPR, tak że z naszego radia „Jedynaka” nie korzystaliśmy, gdyż byliśmy dostatecznie zaopatrywani we wszystko, co było konieczne dla prawidłowej pracy organizacyjnej i politycznej z młodzieżą.

Na początku sierpnia 1944 roku aresztowany został „Lotek” dotychczasowy przewodniczący Okręgu, pozostali zaś członkowie zmuszeni zostali przez okupanta do całkowitego zejścia w podziemie. 10 sierpnia 1944 roku rozkazem mjr. „Mazura” (dowódcy Brygady) awansowany zostałem na Szefa Zwiadu i Łączności w sztabie batalionu Armii Ludowej im. „Ziemi płockiej”.

Nowy odcinek pracy wymagał częstego przemieszczania się po całym terenie okręgu i całkowitego korzystania z radia pracującego przy sztabie. Ukryty „Jedynak” — radio słuchawkowe zostało całkowicie zapomniane. Kiedy już po wyzwoleniu zacząłem go szukać uważałem, że zostało ono przez „Brażkę” schowane, gdyż obaj tylko wiedzieliśmy o miejscu, gdzie ukryte zostało nasze źródło konspiracyjnych informacji, że odnaleźć go nie zdołałem, ponieważ „Brażka” pod koniec okupacji zmarł na tyfus.

W lipcu 1961 roku szukałem zaświadczenia o walce i współpracy z oddziałami radzieckiego zwiadu desantowego wystawionego w ostatnich dniach okupacji przez kapitana „Bielłego”. Zaświadczenie to włożyłem do butelki i ukryłem niedaleko miejsca, w którym ukryte zostało radio. Myślałem, że i jedno i drugie przepadło, że już nie zdołałem tych cennych dla mnie dokumentów odnaleźć. I oto raz jeszcze w lipcu 1961 roku udałem się do Łęga i na miejscu gdzie urządzony był schron konspiracyjny szukałem zaświadczenia. Przypadkowo w czasie poszukiwań natrafiłem na radio schowane przez przyjaciela „Brażkę”, któremu niesądzonym było doczekanie wolności.

W takich okolicznościach odnalezione zostało radio „Jedynak”, które dziś stanowi częstkę historii walk partyzanckich Mazowieckiej Młodzieży. Walki, którą my, liczący wówczas zaledwie szesnaście, siedemnaście i dwadzieścia lat, na zew Polskiej Partii Robotniczej podejmowaliśmy.

Towarzysze z pierwszego i drugiego składu Mazowieckiego Zarządu Okręgowego ZWM nie żyją. Radio „Jedynak” niech będzie symbolem ich bohaterskiej walki i śmierci, oddania wszystkiego dla sprawy wyzwolenia Ojczyzny. Ten kto oglądać będzie to radio, niech wspomni:

22-letniego „Oleńkę” — Aleksandra Małeckiego zamordowanego 13 grudnia 1943 roku w Pomiechówku.

20-letniego „Mietka” — Mieczysława Grzelaka zamordowanego 13 grudnia 1943 roku w Pomiechówku.

17-letniego „Małego Tadka” — Tadeusza Grylaka, zamordowanego 13 grudnia 1943 roku w Pomiechówku.

19-letniego „Lotka Szatana” — Stanisława Lewandowskiego, zamordowanego w bestialski sposób we wrześniu 1944 roku w plockim więzieniu.

19-letniego „Brażkę” — Ludwika Kalinowskiego, zmarłego na tyfus w październiku 1944 roku w plockim szpitalu.

20-letniego „Gapkę” — Romana Nowakow-

skiego, zamordowanego w bestialski sposób przez bandę Narodowych Sił Zbrojnych w 1946 roku w Krasnosielcu woj. warszawskie.

Nie wszyscy wiedzieli o radiu — „Jedynaku”, lecz byli oni pierwszymi organizatorami konspiracyjnego ruchu młodzieżowego na Mazowszu.

CZŁONKOWIE

KOMITETU MIEJSKIEGO i KOMITETÓW DZIELNICOWYCH P.P.R. DZIAŁAJĄCY w OKRESIE OKUPACJI

- 1) **KOMITET MIEJSKI PPR** — zorganizowany w marcu 1942 r., a w maju 1943 r. rozbity na skutek wyspy i aresztowań większości członków.

W skład Komitetu do maja 1943 r. wchodził:

- 1) Jan ORLIŃSKI — I Sekretarz KM PPR, aresztowany w maju 1943 roku — w grudniu 1943 roku został powieszony w Pomiechówku.
- 2) Aleksander MAŁECKI — II-gi Sekretarz Komitetu, od marca 1943 r. był przewodniczącym Mazowieckiego Zarządu Okręgowego ZWM. Aresztowany w maju 1943 roku i 13-go grudnia 1943 r. został zastrzelony w Pomiechówku.
- 3) Jan BEDYK — Skarbnik Komitetu, w maju 1943 roku zmuszony przez gestapo do przeniesienia się do Warszawy — zginął podczas powstania Warszawskiego.
- 4) Lucjan PIOTROWSKI — Członek i łącznik Komitetu do poszczególnych dzielnic, aresztowany w kwietniu 1943 roku i zastrzelony w kwietniu 1943 r. w Pomiechówku.
- 5) Kazimierz ŻOLNOWSKI — Członek Komitetu d/s organizacji oddziałów zbrojnych Gwardii Ludowej — pełniący obowiązki Komendanta Miejskiej Komendy Gwardii Ludowej. W maju 1943 r. zmuszony przez gestapo do przeniesienia się do oddziałów zbrojnych GL obwodu lubelskiego.

Od sierpnia 1943 roku do Komitetu Miejskiego PPR w Płocku wchodził:

- 1) MALINOWSKI Jan — I-szy Sekretarz Komitetu.
- 2) LEWANDOWSKI Stanisław — II-gi Sekretarz Komitetu, od września 1943 roku pełnił obowiązki przewodniczącego Mazowieckiego Zarządu Okręgowego ZWM, zamordowany we wrześniu 1944 r. w plockim więzieniu przez gestapo.
- 3) PRZYBYSZEWSKI Józef — Skarbnik Komitetu.
- 4) KOZŁOWSKI Franciszek — Kolporter i łącznik Komitetu, a od czerwca 1944 roku był jednocześnie Przewodniczącym

Konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej w Płocku.

- 5) ZIEMIŃSKI Piotr — Członek Komitetu do spraw Gwardii i Armii Ludowej — pełniący obowiązki Komendanta Komendy Miejskiej Gwardii i Armii Ludowej w Płocku.

Komitet Dzielnicowy PPR Płock—Dzielnica „Wschód”.

Komitet Dzielnicowy zorganizowany został w maju 1942 roku, a jesienią 1943 roku został rozbity na skutek masowych aresztowań przeprowadzonych przez gestapo. Po rozbiciu i aresztowaniu członków Komitet Dzielnicowy przestał istnieć.

W skład Komitetu Dzielnicowego PPR— „Wschód” wchodził:

- 1) ZAŁĘSKI Jerzy — I-szy Sekretarz Komitetu. W maju 1943 roku zbiegł przed aresztowaniem, a 31 grudnia 1943 roku został zastrzelony podczas walki z okupantem.
- 2) LEWANDOWSKI Stanisław — aresztowany w sierpniu 1944 roku i zamordowany we wrześniu 1944 roku.
- 3) KSIĘŻAK Tadeusz — w maju 1943 roku zbiegł z gestapo, zginął podczas Powstania Warszawskiego.

Komitet Dzielnicowy PPR Płock—Dzielnica „Zachód”

Komitet Dzielnicowy zorganizowany został w czerwcu 1942 roku, a jesienią 1944 roku został rozbity w wyniku masowych aresztowań przeprowadzanych przez gestapo.

W skład Komitetu Dzielnicowego — „Zachód” wchodził:

- 1) ROGOWSKI Zygmunt — I-szy Sekretarz Komitetu, aresztowany w ostatnich dniach okupacji i zamordowany w lasach Brwiłęskich.
- 2) ZIEMIŃSKA Maria — Kolporter Komitetu, aresztowana w 1943 roku i skierowana do obozu koncentracyjnego.